

Dziecko z potrzeb dominowania

Dorota Zinkiewicz, psycholog w szkole podstawowej i poradni psychologiczno-pedagogicznej

Potrzeba dominacji u dzieci w różnym wieku jest zjawiskiem dość powszechnym. Pojawia się, gdy dziecko ma cechy przywódcze lub gdy granice stawiane przez rodziców są słabo określone i dziecko nie wie, co jest dozwolone, a co zabronione, bądź też w sytuacjach, gdy nikt na przekraczanie granic nie reaguje. Potrzeba dominacji u tak wychowywanego dziecka przejawia się wówczas w formie zachowań agresywnych, gdy agresja, poza innymi swoimi funkcjami, służy również badaniu granic - sprawdzeniu, na co dziecko może sobie pozwolić. Pozwala sprawdzić swoją skuteczność oraz jest przejawem walki o władzę.

Potrzeba dominacji szczególnie często pojawia się u dzieci wyrastających w warunkach silnie zaznaczonej władzy rodzicielskiej. Tendencja do dominowania nad innymi rozwija się u nich z tego powodu, że z pozycji uległości wchodzi szeregi ograniczeń, które stają się rodzajem przykroci, za przewagę nad innymi dają liczne korzyści i przywileje. Z reguły potrzeba dominacji rozwija się równolegle z potrzebą uległości wskutek wzrastania w warunkach wymagających podporządkowania się.

Jednoczesny rozwój obu tych potrzeb - dominacji i uległości - wydaje się zrozumiały z tego względu, że struktura społeczna, w której funkcjonuje taka jednostka, wymaga obu rodzajów zachowania. Wyniki licznych badań i obserwacji pozwalają przypuszczać, że podłożem tendencji do dominowania stanowi m.in. pewne mechanizmy fizjologiczne, w tym głównie regulacja hormonalna. Jednakże uwzględniając wpływ czynnika biologicznego na kształtowanie się potrzeby dominacji, konieczne jest podkreślenie, że głównym jej wyznacznikiem jest **wychowanie**.

Coraz powszechniejsze staje się zjawisko utraty zdolności dzieci do podporządkowania się zdrowej dyscyplinie, do samodzielności uczuciowej, gotowości dzielenia się z innymi i przejawiania szacunku wobec otoczenia. Z prowadzonych ostatnio badań wynika, że coraz częściej takie dzieci nie pochodzą z rodzin ze społecznego marginesu. Rodzice tzw. małych tyranów gubi wyczuwanie prawidłowych granic wolności dzieci, które bardzo potrzebują nie tylko uwagi, ale i wymagań, których rozsądne postawienie to wyraz zdrowej troski o dziecko, a nie ograniczania wolności i stosowania represji wobec niego. Poprzez wystarczająco dobrą rodzicielską miłość może liwa jest integracja tych na pozór przeciwstawnych opcji - ze sfery rozwijania twórczych tendencji dziecka i rozumnych wymagań. Jedną z metod przywracania równowagi dziecku, zagubionemu w ród własnych impulsów i sprzecznych zewnętrznych wymagań, często między agresją i depresją, może być **holding**.

Nierzadko na coś dzieje zobaczyć na dwu-, trzylatka tupiącego, krzykającego, płaczącego czy wręcz rzucającego się na ziemię, by coś uzyskać - i bezradną matkę obok. Współczucie mogą budzić oboje. Przyczyny takich zachowań dziecka, sposoby zapobiegania im i to, jak przyjąć postawę wobec wymuszeń dziecka, to dla takiej matki zagadką. Jeśli jest zwolenniczką bezstresowego wychowania, podporządkowuje się dziecku i jego daniom, nawet gdy są absurdalne czy szkodliwe. Chwilowo dziecko uspokaja się, ale rozwiązanie problemu nie następuje, gdy sytuacja powtórzy się przy kolejnej okazji. Jak jest rzeczywiste podłożem takich dominujących zachowań dziecka i jego prawdziwe oczekiwania? Jak można poprawić relacje w rodzinie?

Ustępując wymuszającemu dziecku w jednej sytuacji, narazamy się na podobne zachowanie w przyszłości. Kilkuletnie niemowlę potrafi już płaczem i krzykiem wywierać nacisk na rodziców. Kilkuletnie dzieci wymuszają otrzymanie różnych rzeczy w zamian za właściwe zachowanie. Jeśli rodzice są ulegli, bagatelizują trudności i sami prowokują takie sytuacje (np. zabawki w zamian za grzeczne zachowanie), dziecko łatwo uczy się wywierania presji i szantażu. Stawka tych przetargów rośnie wraz z wiekiem dziecka, a tyranizowanie rodziny przybiera rozmaite formy. Mechanizm wzrastania "małego tyra" ma zazwyczaj podobny charakter. Podłożem stanowi długotrwała próba siły i niezrozumienie rzeczywistych potrzeb dziecka.

Jedną z podstawowych potrzeb każdego dziecka - **potrzeba bezpieczeństwa** - jest w rodzinie zaspokajana w sposób naturalny. Bliski kontakt fizyczny z rodzicami łagodzi lęk dziecka, zapewniając komfort emocjonalny. Zachwianie tego podstawowego poczucia bezpieczeństwa prowadzi do zaburzeń rozwoju, np. prowokuje wystąpienie nadmiernej dominacji dziecka nad otoczeniem w postaci swoistej tyranii i manipulowania zachowaniem dorosłych tak, aby podporządkować ich swojej woli. Wstępem do tych zaburzeń

jest tzw. próba sił. Maluch sprawdza, w jakim stopniu może dominować nad rodzicami, inaczej mówi o - bada zakres ich uległości poprzez wysuwanie żądań, czy żądań absurdalnych, i obserwuje ich reakcje. Jeśli ustąpi, wywołuje to eskalację tych żądań. Kaprysy i pomysły dziecka mogą być wręcz nieograniczone, podobnie jak skłonność rodziców do ustępstw. Spełniając zachcianki, wyobrażają sobie, że uszczęśliwiają malucha i zaspokajają jego rzekomo wszystkie potrzeby. Jednakże, podporządkowując się dziecku, zaburza jego poczucie bezpieczeństwa i konstruuje **nieprawidłowy układ relacji: dorosły - dziecko**.

Jeśli dorosły ulega dziecku, przejmuje ono władzę. Satisfakcja z tego powodu jest krótkotrwała i powoduje dyskomfort u dziecka, ze względu na to, że odczuwa ono słabość rodziców, którzy nie dają mu wystarczającego oparcia. Poczucie bezpieczeństwa dziecka jest zakłócone; prowadzi to do problemów. Dziecko posuwa się do manipulacji dorosłymi i odczuwa dyskomfort, niepokój i lęk. Widoczne jest to w zachowaniu dziecka jako rozdrażnienie i próby tyranizowania otoczenia poprzez gwałtowne reakcje (potocznie określane jako dziecięca histeria). Dominacja nad rodzicami daje złudzenie poczucia bezpieczeństwa i wzmacnia obawy dziecka przed jego utratą. Frustracja jest podsycona przez bezradność rodziców i brak ich zdecydowanych działań. Gdy sytuacja taka przetrwa w czasie, a rodzice w pewnym momencie zdecydują się przerwać, zachowanie dziecka może być bardzo gwałtowne. Dramatyczny bunt, agresja, autoagresja to nierzadkie wówczas zjawiska. Pojawiają się wtedy przesłanki do objęcia rodziny oddziaływaniami terapeutycznymi. Głównym celem terapii rodziny z nadmiernie dominującym dzieckiem jest zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa dziecka i powrót do równowagi w jego relacjach z rodzicami.

Propozycję terapii "małego tyrana" przedstawia J. Przekop. Opisuje metodę holdingu (przytrzymywania, Festhalten-Therapie). Źródłem zaburzenia jest lęk dziecka przed utratą poczucia bezpieczeństwa, ponieważ doświadczyło ono słabości rodziców i braku ochrony z ich strony. Deficyt w tej sferze uzupełniany jest podczas terapii i to sami rodzice - pod kierunkiem terapeuty - mogą tego dokonać. Ciężkie obejmowanie dziecka przez ojca bądź matkę powoduje jego bunt i wściekłość, gdy pozbawiane jest władzy. Jednocześnie nie doświadcza chroniącej siły rodziców. Musi doświadczyć negatywnych emocji i wykrzyknie lęk i wściekłość. Sesja terapeutyczna może być długotrwała i wyczerpująca, a kojący się, gdy dziecko uspokaja się i doświadcza ufności i zadowolenia z przebywania w rodzicielskim uścisku. Pozwala to rodzicom odzyskać zdecydowanie, odczuć ulgę i powrócić do skutecznego pełnienia swoich ról. Metodę holdingu stosuje się także do wywołania zmiany funkcjonowania rodziny. Praktyka rodzicielska potwierdza skuteczność tej metody również w innych sytuacjach trudnych, a także u starszych dzieci.

Wychowaniu szczęśliwego dziecka sprzyja międkość rodzicielska, która poza sferą emocjonalną zawiera także obszar poznawczy i sferę działania. Rodzic próbuje określić prawdziwe potrzeby dziecka i optymalnie je zaspokoić. Ważne, by potrafił określić, dokąd chce zmierzać wraz z dzieckiem i jaki jest cel jego oddziaływania. Maluch potrzebuje jasnych wymagań i norm oraz konsekwencji w ich przestrzeganiu, a nie braku ograniczeń i totalnej swobody. Bezpieczeństwo to przewidywalność - w tym także ograniczenia. Podstawą prawidłowego przebiegu rozwoju psychicznego dziecka jest zapewnienie mu poczucia bezpieczeństwa. Wiat dziejący się według jego zachcianek jest nieprzewidywalny i niebezpieczny. Dziecko, które odczuwa rodzicielską międkość, przyjmie zakazy i mimo prób buntu podporządkuje się im. Rodzic w ten sposób pokazuje swoją siłę, nie ulega naciskom, zapewniając dziecku stałość. Istotne, by w taki sposób postępowali także wszystkie osoby zajmujące się dzieckiem.

Nadmiernie rygorystyczna postawa wychowawcza podobna jest do tresury, przez co tłumi spontaniczny rozwój dziecka. Zbytni liberalizm, czyli potocznie określane tzw. wychowania bezstresowego, zakłóca równowagę w relacji rodzic - dziecko i obniża poczucie bezpieczeństwa dziecka, co stanowi źródło niezdrowej potrzeby dominacji dziecka nad dorosłym.